

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 3 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Heliodora. Jutro: Józefa Kalasantego. — Gr.-kat. Dziś: 20. Meftodya. — Jutro: 22. Jułjana M. — Słow. Dziś: Miłostawa. Jutro: Welisława.

Wschód słońca 4:12, zachód 7:56.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełża 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedz. i kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45 w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz. i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku), od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedz. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedz. od g. 10—1 (I piętro), w czwartek od g. 10—1 (I i II piętro) w inne dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szwerczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Obłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie kraj. Ogniska nauczycielskiego o godz. 6 w. w sali Kasyna urzędniczego. — Walne zgromadzenie Koła im. B. Goldmanna T. S. L. o godz. 7 w. w lokalu własnym, (ul. Teatralna 1. 8, II p.)

16)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

W tem pani Franciszka krzyknęła głośno:
— Fryderyku, patrz! Tam w wodzie! Dwoje ludzi!...

Zabrział ostry dzwonek sygnału. Frank skoczył do dźwigni i wentylów, Witt po siatkę do spania, którą orzytwardzić kazał do liny i spuścić na dół.

Teraz dopiero wykazała się cała sprawność „Pax”. — Całą siłą wstecz! 45 stopni naprzód! Stop! 20 metrów w dół! Stop! Wstecz! Odwijać!... wszystkie te rozkazy wykonywano z taką łatwością, jakby szło o dziecienną zabawę.

Co prawda wyłowienie dwojga awanturników niewielką przedstawiało trudność. Trzepotali się oboje w smudze wody, odwinętej przez parowiec, na którym zauważono ich nieobecność dopiero, gdy już wisieli wysoko w powietrzu, wyłowieni przez siatkę.

W wodzie James szepnął siostrze, aby niezbyt się zdradzała z dobrem pływaniami, a sam udawał, że ją z trudem podrzymuje. Komendantom statków angielskich rozkaz spuszczenia na wodę łodzi uwiązał w gardle, gdy spostrzegł spadającą jak strzałę z góry sieć ratunkową. „Pax” nakierowaną została tak wybornie, że

Odczyty i wykłady. Powszechne Wykłady Uniw. St. nauczyciel szkoły św. Marcina p. Bayger: „O płazach i gadach krajowych”. Cz. I. Sala wykładowa na wystawie przyr.-lekarskiej. Początek o godz. 7:30 w.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 m. 30.

Prezydent podał do wiadomości, że prezydium zgodnie z uchwałą Izby zjawilo się na audyencji u cesarza, aby złożyć wyrazy hołdu i lojalności, i że otrzymało polecenie od monarchy wyrazić Izbie podziękowanie.

Prezydent ministrów przedkłada sprawozdanie deputacji kwotowej.

Od sądu krajowego karnego w Krakowie nadeszło pismo w sprawie wydania posta Stapińskiego z powodu oskarżenia o występki przeciw bezpieczeństwu czci.

Zgłoszono szereg wniosków nagłych w sprawach zapomogowych.

P. Gabel wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie skonfiskowania „Wschodu“ lwowskiego w dniu 21 czerwca br.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie ukarania trzech urzędników.

Minister skarbu dr. Korytowski zabiera głos i oświadcza, że wnioskodawcy przy uzasadnieniu nagłości swych wniosków poruszyli także meritum sprawy, dlatego rząd tę chwilę uważa za odpowiednią, aby wobec tych wniosków zająć stanowisko i dać potrzebne wyjaśnienia. Zabierając głos imieniem rządu — powiada minister — chciałbym przedewszystkiem stwierdzić trzy rzeczy, które moim zdaniem zdolne są wpłynąć na tok dyskusji i usunąć dalsze nieporozumienie. Przedewszystkiem czuję się zobowiązany do kategorycznego oświadczenia, że wydane przezemnie zarządzenia nie pozostają w żadnym związku z wyborami do Rady państwa.

(Sprzeciwianie się i głosy: Temu nikt nie wierzy!)

Dr. Korytowski: Oświadczam otwarcie i bez ogródek, że daleka mi była wszelka myśl naruszenia obowiązku i tego się panowie odemnie nie doczekacie, abym naruszył swój obowiązek, tego możecie panowie być pewni! (Oklaski).

Głosy: Więc była to niezręczność!

Dr. Korytowski: Czy było to niezręcznością, o tem mogą być różne zdania. Sądzę, że właśnie

owa chwila była odpowiednią, a mianowicie z powodu, że trzeba było przeczekać, czy któryś z tych panów, którzy kandydowali do Rady państwa, będzie wybrany, czy nie.

Głosy: A więc była to kara za to, że oni przepadli w wyborach!

Dr. Korytowski: Powtarzam, że zarządzenia te nie pozostają bezwarunkowo w żadnej łączności z wyborami do Rady państwa, chyba o tyle, że dawniej postanowione, względnie zadekretowane w drodze dyscyplinarnej przeniesienie tych trzech urzędników nastąpiło dopiero po skończeniu głównych wyborów.

W dalszym ciągu swej mowy minister dr. Korytowski podnosi, że komisarz skarbowy dr. Waber rozpoczął był dnia 3 kwietnia urlop — co prawda, ze względu na stan swego zdrowia — który mu umożliwił oczywiście bez żadnych ograniczeń popierać swą kandydaturę. Dalej stwierdzić wypada, że wzmocniony senat dyscyplinarny zajmował się też mowami, jakie dr. Waber wygłosił na zgromadzeniach przedwyborczych, jednakowoż orzekł, że żadna część z przemówień tych dra Wabera nie ma być przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego.

W końcu stwierdzić należy, że dr. Waber po otrzymaniu wyroku w obecności swego przełożonego wyraźnie oświadczył, że wyrok ten nie pozostaje w związku z jego kandydaturą.

Na to musi mówca położyć główny nacisk, albowiem, mimo kilkakrotnych oświadczeń ze strony rządu znowu pojawiają się twierdzenia, iż fakt ów jest w związku z kandydaturą Wabera. Oświadczam również — powiada minister — że dalekiem jest mi uprawianie polityki w urzędzie moim, nigdy tego nie czyniłem i czynić nie będę. Urzędnicy moi mogą spodziewać się, że tylko za to będą pociągani do odpowiedzialności, co ewentualnie sprzeciwi się obowiązkom służbowym lub dyscyplinie.

Drugim momentem, który pragnę stwierdzić, jest to, że rząd daleki jest od zwalczania organizacji urzędników, które poruszają się w ramach obowiązków służbowych — i w granicach służbowo dopuszczalnych.

Stoimy na tem stanowisku, że zawodowe cele i cierpienia mogą i stan urzędniczy skłonić do organizacji zawodowych. My wobec tego zachowujemy się z sympatją, jednakże o tyle, o ile granice ustawowe nie będą przekroczone. Każdy zawód ma swoje obowiązki, a chociaż trudno w ogóle o obywatela państwa, któryby w wykonywaniu swych obowiązków obywatelskich, specjalnie zaś swych praw politycznych był zupełnie swobodny, albowiem musi brać wzgląd na narodowość swą, wyznanie, stan i zawód — to urzędnicy ze względu na swe stanowisko przyjmują na siebie pewne jeszcze ograniczenia, które atoli w żadnym razie nie stawiają ich niżej od innych obywateli.

— Biedactwo, chciałaś się utopić?

— Ach, gdzie tam! Ale proszę się pytać mego brata, nie mnie.

— Przecież to nie jest brat pani!

— Ależ owszem, owszem.

Na pokładzie czyniono tymczasem przygotowania do wydzwignięcia torpedowca. Z czterech punktów okrętu spuszczone cztery pasy, uplecione z drutu stalowego, które kołysały się w powietrzu niby szarfy olbrzymie. Rusart kazał je rozwinąć na sto metrów długości. Potem „Pax” zaczęła się spuszczać zwolna.

Obawy Rusarta, że pasy druciane nie zdołają się podśliznąć pod łódź zatopioną, okazały się płonne. Leżała jeszcze niedawno i nie zdołała się bardzo w ziemię zagłębić. Dwa pasy udało się tedy podsunąć bez żadnej trudności przy odpowiednim nakierowaniu ich z góry. Trudniej było z dwoma drugimi, które miały iść na krzyż z tamtymi. „Pax” musiała się opuszczać niżej przy ciągnięciu napinaniu jednocześnie pasów już utwierdzonych, ażeby tamte dwa ugiąć i w ten sposób podsunąć, a następnie wyprostować je znowu. Nareszcie, po długim przesuwaniu w rozmaitych kierunkach, udało się pasy o tyle umocować pod torpedowcem, ażeby się spodeń przy dźwiganii go w górę nie wysunęły.

Frank zbliżył się do swego pryncypała.

— Czy nastawić automat fotograficzny?

— Warto. Ale któż się tem zajmie? Wszyscy musimy być przy robocie, zaś Witt i moja żona...

— Gdyby mi wolno było wyrazić zdanie własne.

— Proszę.

(C. d. n.)

brat z siostrą potrzebowali tylko jeden ruch wykonać, aby wpaść w podsuwającą się pod nich siatkę.

— Do stu dyabłów! — zaklął James z podziwem — tutaj tak wylawiają ludzi z wody, jak oka z bulionu.

Wycisnął wodę z włosów i wsadził na nie przemoczoną czapeczkę podróżną.

— Proszę cię tylko, Miniu, nie śmieję się tam na górze.

— Rzeczywiście! Bardzo jestem do śmiechu usposobiona!...

Dygotała od stóp do głów z chłodu i wzruszenia. Szczęściem wciągnano ich w tej chwili na pokład „Pax”.

Z pomocą załogi wyplątali się z sieci i zaprowadzono oboje przed Rusarta. James z galanterią zdjął ociekającą czapeczkę, a lewym ramieniem otoczył siostrę przemokłą i zmieszaną.

— Nazwiska wasze?

— James York i Minnie Veelen, przyrodnie rodzeństwo.

— Skąd?

— Z Harwich.

— Dokąd?

— Do Ostendy.

— Dobrze. Witt, proszę się zająć przyodzianiem tego pana. Franciszko, ty zaopiekuj się panią.

Tu zastanowił się chwilę. Oddać oboje potem pod nadzór, czy nie? To zabiera zaraz jednego człowieka. A tu, na pokładzie, można ich i tak mieć na oku.

— Potem oboje na wyższym pokładzie od tyłu — rozkazał wreszcie.

Pani Franciszka, pomagając Mini się przebierać, zapytała półgłosem:

Pzedewszystkiem urzędnik państwowy, jako organ, płacony z publicznych pieniędzy podatkowych, ma obowiązek spełnienia realnej służby dla dobra publicznego i używania swej władzy, która miejscami jest bardzo wielka, na korzyść ogółu, oraz nie rażącego tej władzy. Na to musi być dana rękojmia.

P. E l d e r s c h: Jak w Galicyi!

Minister dr. K o r y t o w s k i. Byłoby bardzo dobrze, gdyby wszędzie tak było, jak w Galicyi!

(Oklaski na ławach polskich. Sprzeciwiania się i okrzyki z różnych stron).

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu w dalszym ciągu swej mowy wystąpił przeciw temu, iż naturalnych swoich przełożonych uważa się z reguły, jako swoich wrogów, każdą karę, jako krzywdę, a ukaranego za męczennika. (Potakiwania i głosy: „Bardzo dobrze!”).

Następnie minister imieniem rządu złożył oświadczenie, w którym określił stanowisko rządu względem stanu urzędniczego, troskę rządu o poprawę bytu urzędników, a nawiązując do sprawy trzech ukaranych urzędników, tak dalej mówił:

Ze stanowiskiem urzędnika państwowego mianowicie nie da się pogodzić, aby urzędnik występował w roli agitatora publicznego przeciw rządowi, ażeby poddawał krytyce rząd, członków rządu i czynności rządu, aby przeciw nim podburzał.

Takich właśnie wykroczeń dopuścili się trzej urzędnicy, o których tutaj chodzi. Od początku ich działalności agitatorskiej występowali w ten sposób niejednokrotnie i gorsząco, a liczne, wystosowane do nich upomnienia władzy i przełożonych, pozostawały bez skutku.

Tegoby nie ścierpiał żaden rząd na świecie; należało tu więc energicznie wkroczyć i rząd ten obowiązek spełnił.

Następnie minister, na podstawie aktów urzędowych, dał obraz działalności agitacji owych 3 urzędników. I tak komisarz skarbowy dr. Waber otrzymał za swoje agitacje trzykrotnie naganę. Mowca cytował ustępy rozmaitych przemów dra Wabera, który np. między innymi powiedział: „Błędem urzędników państwowych jest zaufanie w sprawiedliwość rządu, który zadaje im jedną krzywdę po drugiej”. (Głosy: „Słuchajcie! słuchajcie!”) Dalej dr. Waber wyraził się, że „wszystko, co od rządu austriackiego pochodzi nie może być dobre”. („Słuchajcie! słuchajcie!”) Ten sam mowca wyraził się, że rząd uczynił urzędników żebrakami, a drugi z ukaranych Vollauf w r. 1906, po pewnym zebraniu akademickim, został aresztowany wśród bardzo przykrych okoliczności i skazany na grzywnę.

Jedynie litość nad jego rodziną sprawiła, że odstąpiono od surowszego ukarania, a i teraz otrzymał tylko naganę. Ten sam urzędnik kilkakrotnie, bez urlopu, wydal się i brał udział w zgromadzeniach, na których wygłaszał podburzające mowy. Tak samo trzeci z omawianych wyjeżdżał nieraz bez urlopu, aby brać udział w zgromadzeniach, na których w sposób gwałtowny atakował rząd i ówczesnego ministra skarbu. Na jednym z takich zgromadzeń zapadła jednogłośnie rezolucja, nazywająca dra Kosla „oszustem”, „łajdakiem”, „lotrem” i t. p. (Poruszenie i głosy: „Słuchajcie! słuchajcie!”).

Prezydent prosi, aby ministrowi nie przerywano.

Dr. K o r y t o w s k i: Takie wyjazdy własnowolne, bez urlopu, powtarzały się kilkakrotnie.

(Głosy: To było w niedzielę).

Po wyciszeniu całego szeregu faktów, sprzecznych z dyscypliną, minister, zwrócony do socjalistów, powiada: Panowie macie surową dyscyplinę w swem stronnictwie i z pewnością nie ścierpieliście, żeby ktoś z partii socjalistycznej w ten sposób postępował przeciw partii. Schmid zresztą w r. 1897 otrzymał naganę za brak pilności, niedbalstwa i brak subordynacji.

Ks. Pastor: A więc przed 10 laty!

Dr. K o r y t o w s k i: Z tego jasno wynika, że zarządzenie przeciw tym trzem urzędnikom nie nastąpiło z powodów politycznych i nie miało na celu ukrócenia ich praw politycznych, ani też dlatego, że występowali jako kandydaci do Rady państwa lub przeciw pewnemu stronnictwu. Zarządzenie to nastąpiło jedynie dlatego, że przekroczyli oni granice, jakie zakreśla urzędnikom państwowym ich stosunek służbowy.

Dr. Waber został za przekroczenia służbowe skazany na przeniesienie. Przez wzgląd na niepomyślny stan jego zdrowia wybrano miejscowość na południu o łagodnym klimacie. (Rozmaite okrzyki. Wesołość.)

Co do Pollaufa i Schmidta ze względu na ich rodzinę, wogóle zaniechano ścigania dyscyplinarnego, a tylko przeniesiono ich w drodze administracyjnej, tak, że otrzymali nawet zwrot kosztów przeniesienia.

Wysoka Izba! Wobec takiego stanu rzeczy naturalnie o cofnięciu zarządzeń, wydanych przeciw tym 3 urzędnikom, niema mowy (Potakiwania), tembardziej, że dr. Waber i Schmid już po przeniesieniu trwali w swem karygodnym postępowaniu.

Z tego wszystkiego wynika, że wydane we wszystkich 3 wypadkach zarządzenia nastąpiły wyłącznie w interesie służby, z powodu przekroczeń służbowych, bez wszelkich względów na polityczną działalność tych urzędników (Śmiechy), w szczególności bez wszelkiego jakiegokolwiek związku z ich kandydowaniem do Rady państwa.

Minister w dalszym ciągu cytował zdania uczonych polityków niemieckich i francuskich co do obowiązków urzędników państwowych i ich stosunku służbowego, poczem wskazał na postępowanie władz w Niemczech i Francji względem agitacji urzędniczych.

Następnie, polemizując z wywodami p. Glöckla, minister mówił: P. Glöckel nazwał mnie „galicyjską

ekscelencją”. Otóż, czy pan poseł przez to chciał powiedzieć, że ja na ciężkim stanowisku służbowym w Galicyi przez cesarza zostałem odznaczony godnością tajnego radcy? Pan poseł wspominał jednak, że jestem galicyjskim ministrem skarbu, i że jest to ubolewania godnym, iż sprowadza się ministrów z Galicyi. Otóż, szanowni panowie! nie moja jest rzeczą sądzić o tem, czy to jest dobre, czy nie. Bądź co bądź, o ile w tem ma być zawarte upośledzenie galicyjskiego ciała urzędniczego, w którym tak długo służyłem, mogę to ciało urzędnicze z całym spokojem wziąć w obronę. (Brawa.) Oświadczam panom, że ciało urzędnicze, które tam zostawiłem, niejednemu innemu mogłoby służyć za wzór. Nie przychodźcie mi panowie ciągle z atakami na galicyjskich urzędników.

W dalszym ciągu wskazuje minister na to, że innym urzędnikom, którzy kandydowali do Rady państwa, nie robiono trudności. Polemizując z wywodami pp. Hocka i Stranskiego, wywodził minister, że orzeczenia senatów dyscyplinarnych, nie mogą podlegać remedurze ministrów i usiłowania ministra, aby wpływać na orzeczenia senatu dyscyplinarnego zawsze przez senat ten były odparte. Sądzę — powiada mowca — że parlament nie jest kompetentnym do badania tych orzeczeń dyscyplinarnych. Z tego powodu proszę o odrzucenie wniosków.

Zdaje mi się, że udało mi się Izbę przekonać o lojalnem usposobieniu rządu, jakim kierował się przy zarządzeniach, dotyczących owych 3 urzędników.

Proszę z tego powodu o odrzucenie nagłości wszystkich wniosków z wyjątkiem drugiej części wniosku p. Stranskiego, która dotyczy rychłego przedłożenia pragmatyki służbowej. Przeciw wydaniu pragmatyki służbowej, która już w mowie tronowej była zapowiedziana, oczywiście nic nie mam.

W końcu przytacza minister następujące zdanie, wygłoszone w parlamencie francuskim przez prezydenta gabinetu Clémenceau podczas niedawnej dyskusji w sprawie syndykatów urzędniczych: „Cośmy właściwie uczynili i dlaczego to obudzenie namiętności? Ukarałiśmy funkcjonaryusy, którzy przekroczyli ustawę i dyscyplinę, mimo kilkakrotnych upomnień”. To samo i u nas się stało. Ja uczyniłem — powiada minister — swoją powinność. Z całym spokojem oczekuję decyzji Wysokiej Izby.

(Żywe oklaski i brawa. Minister odbiera gratulacje).

(Dalszy ciąg posiedzenia z braku miejsca odkładamy do następnego numeru. Red.)

Izba panów.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 1 m. 15. Prezydent oznajmił, że o g. 2 prezydium Izby panów będzie przyjęte przez cesarza na audyencji, dlatego około 1:30 posiedzenie będzie przerwane.

Członek Izby Czaykowski po raz pierwszy pojawił się w Izbie i złożył przysięgę.

W załatwieniu porządku dziennego przekazano kwestję konferencji haskiej w sprawach małżeńskich specjalnej komisji z 9 członków. Wyboru jej natychmiast dokonano, jak również wyboru komisji budżetowej.

Następnie odczytano wniosek nagły dr. Eppingera, wzywający usilnie rząd, aby będące w stadium przygotowania prace około regulacji finansów krajowych, o czem mówi mowa tronowa i o czem wspominał minister skarbu w Izbie postów, z całym naciskiem przyspieszył i ukończył i następnie bez dalszej straty czasu wypracował projekt ustawy, umożliwiającej sanację finansów krajowych, tudzież, aby jeszcze w czasie opracowywania tego projektu dał możność Wydziałom krajowym wypowiedzenia swej opinii.

Na tem posiedzenie po godz. 1/42 przerwano do godz. 3.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie Izby panów po przerwie rozpoczęło się o godz. 3:30 popoł. Prezydent zdał sprawę z posłuchania u cesarza, który przyjął prezydium Izby bardzo łaskawie i położył szczególniejszy nacisk na to, ażeby Izba wzięła wydatny udział w czynności ustawodawczej.

Z kolei dyskutowano nad wnioskiem nagłym członka Izby Eppingera w sprawie sanacji finansów krajowych.

Po uzasadnieniu wniosku zabrał głos hr. Franciszek hr. Thun imieniem prawicy, sprzeciwił się nagłości, ponieważ to jest niezgodne z zasadniczą tradycją Izby. Mowca wskazywał na to, że minister skarbu w Izbie poselskiej nakreślił w tej sprawie program znacznie dalej sięgający, niżli wniosek Eppingera.

Nagłość wniosku odrzucono, a sam wniosek przekazano komisji.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Zapowiedzianą na wczoraj południe rozprawę o grę hazardową odroczone.

Wczoraj popoł. zawałiło się rusztowanie przy budowie domu przy ul. Berka Josielewicza, przyczem dwaj robotnicy spadli z rusztowania do piwnicy i ciężko się skaleczyli.

Ofiary rewolucyi.

Tryest. (TBK.) Wczoraj aresztowano tu dwóch poddanych rosyjskich i pozbawionych środków do życia, a mianowicie 20-letniego słuchacza uniwersytetu Sietana Smoleńskiego z Warszawy i 19-letniego prawnika Jana Szpakowskiego z Wołynia. Obaj uciekli z Rosyi w d. 1 czerwca br. z powodu udziału w zamachu na gubernatora warszawskiego. Szpakowski przyznał się, że na-

leży do organizacji rewolucyjnej. Zamierzali oni wyemigrować do Egiptu. Nie będą oni wydani Rosyi. Obu odstawiono do sądu krajowego celem ewentualnego ścigania sądowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyszło do bardzo burzliwych scen, ponieważ prezydent każdemu z mowców chorwackich odbierał głos już po kilku minutach. Członek partii niezawisłości p. Fernbach zawołał do Chorwatów: „Świnie!” co wywołało jeszcze większe wzburzenie po stronie chorwackiej. Prezydent Justh udał się ku ławom Chorwatów, ażeby ich uspokoić. Wreszcie posiedzenie przerwano, ale mimoto wrzawa trwała dalej. Po przerwie prezydent przywołał Fernbacha do porządku. Ponieważ i po przerwie prezydent odbierał mowcom chorwackim głos, Chorwaci chcieli sprowokować nad tem dyskusję formalną, jednak prezydent do tego nie dopuścił. Chorwaci wobec tego zażądali tajnego posiedzenia, na którym załżili się na postępowanie prezydenta. Na wniosek partii niezawisłości posiedzenie uznano znowu za jawne i prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad 1-szym paragrafem kolejowej pragmatyki służbowej.

Demonstracje w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Wczoraj popołud. przyszło do znaczniejszych demonstracji i wykroczeń. Popołudniu odbyło się zebranie studentów, a stamtąd studenci w zwartym pochodzie udali się przed mieszkanie nowego bana Rakoczaya i tam gwałtownie demonstrowali.

Stąd pociągnęli na plac św. Marka, gdzie również przyszło do hałaśliwych demonstracji przeciwko banowi.

Policja odparła demonstrantów, którzy następnie udali się do dolnej części miasta i tam dalej demonstrowali. Tłum tymczasem ogromnie się powiększył, gdyż do demonstrantów, którymi z razu byli sami studenci, przyłączyli się ludzie z wszystkich klas społecznych.

Tłum następnie demonstrował przed gmachem kierownictwa ruchu węg. kolei państwowych, gdzie wybito kilka szyb. Następnie policja wystąpiła przeciwko demonstrantom i dobiła szabel, poczem tłum obrzucił policję gradem kamieni; pewien agent został ciężko zraniony w głowę.

W końcu demonstrowano jeszcze przed szkołą węgierską, przed domem burmistrza i przed pałacem arcybiskupim, to ostatnie dlatego, ponieważ arcybiskup wczoraj odwiedził bana. I tu wybito kilka szyb.

Późnym wieczorem przyszło do kilku odosobnionych demonstracji. Około 10 pogasił tłum latarnie w dwóch ulicach. O g. pół do 11 demonstranci już po większej części rozeszli się i należy się spodziewać, że w ciągu nocy spokój nie będzie zakłócony.

Aresztowania.

Warszawa. (Tel. wł.) Po strzałach do żandarma na ul. Żurawiej agenci ochrony dokonali szeregu rewizji w okolicznych domach i w domu l. 13 przy ul. Żurawiej. Aresztowano obywatela ziemskiego p. Zandrowicza i urzędnika p. Aleksandra Biedrzyckiego. W mieszkaniu pozostawiono wartę, która późnym wieczorem aresztowała p. Jerzego Dunina i siostrę jego Zofię.

Wszystkich odwieziono do wydziału ochrony w ratuszu.

Pogróżki.

Płock. (Tel. wł.) Rozlepiono tu ogłoszenie general-gubernatora następującej treści: Doszło do wiadomości general-gubernatora warszawskiego, że w wymyślińskim seminarjum nauczycielskiem przysłano uczniom listy bezimiennie, w których grożą uczniom, że jeżeli nie przestaną składać egzaminów, to spotka ich nieszczęście. Otóż naczelnik kraju zawiadomia wszystkich, że jeżeli te pogróżki spełniły się, to wszystkie prywatne zakłady w całej gubernii zostaną zamknięte.

Porachunki partyjne.

Dąbrowa Górnicza. (Tel. wł.) Do mieszkania majstra murarskiego Andrzeja Mańki weszli dwaj młodzi robotnicy i żądali przyjęcia ich do pracy. Zanim Mańka zdążył im odpowiedzieć, nieznajomi, podający się za czeladników murarskich z Częstochowy, dobyli rewolwerów i 2 strzałami położyli M. trupem, poczem dali 5 strzałów do jego żony, raniąc ją tak, że nazajutrz zmarła. Pozostało po zabitych troje dzieci.

Sprawcy zabójstwa, połączywszy się z oczekującymi ich na dworze 2 towarzyszami, zbiegli.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. Nowowiejskiej zabito tokarza Antoniego Kamińskiego. Sprawcami zabójstwa, mającego charakter partyjny, są dwaj młodzi ludzie, którzy po krótkiej rozmowie z Kamińskim, opuszczając jego mieszkanie, dali doń kilka strzałów z rewolwerów, poczem jeden z nich ostatnim strzałem dobił leżącą na ziemi ofiarę.

Zabrawszy ze ściany grupę fotograficzną, na której był Kamiński, młodzi ludzie zbiegli.

Łódź. (Tel. wł.) Na ul. Nowo-Zakrzewskiej trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery, czterema strzałami zamordowało robotnika fabryki akc. Tow. L. Geyera Gottlieba Messyngiera.

Strzały do policji.

Warszawa. (Tel. wł.) Przez ul. Okopową prowdziła policja 16 aresztowanych. Wtem nagle z za węgła ulicy rozległy się strzały, które zraniły jednego z policjantów w rękę. Na ul. Smoczkiej strzały ponowily się, poczem strzelający rozbiegli się. Rewirowi i policjanci strzelając rzucili się w pogoń za nieznajomymi. Dwóch uciekających schowało się w podwórzu domu nr. 51. Dom otoczono wojskiem i policją i zrewol-

wano. Aresztowano Moszka Webera, subjekta, w którym poznano jednego z towarzyszy strzelającego.

Wobec wyborów do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) W łonie stronnictwa socjalno-rewolucyjnego panuje od pewnego czasu silne rozdwojenie. W tych dniach ma się odbyć zgrupowanie tego stronnictwa na terytorium finlandzkim, celem zajęcia stanowiska w obecnej agityacji przedwyborczej.

Łódź. (Tel. wł.) Magistrat łódzki ogłasza, że wskutek rozporządzenia general-gubernatora piotrkowskiego przystąpił już do ułożenia list wyborczych do trzeciej Dumy.

Z zamętu.

Sebastopol. (Tel. wł.) Wczoraj policja z pomocą wojska otoczyła całą dzielnicę miasta, przeszukała wszystkie domy i dokonała wielu aresztowań.

Petersburg. (Tel. wł.) W miasteczku Gurtajewo tłum ludności napadł na kozaków, z których trzech szeregowców i jednego setnika ubito na śmierć. Oczekiwane jest wysłanie do tej miejscowości ekspedycji karnej.

Z Niemiec.

Monachium. (TBK.) Wczoraj zapadł wyrok w procesie dra Petersa przeciw redakcyi „Münchener Post”, Redaktor dr. Gruber został skazany na 500 kor. grzywny i ponoszenie kosztów procesu.

Z Francji.

Montpellier. (TBK.) Izba radna odrzuciła prośbę Ferroula, Alberta i członków komitetu w Argelliers o prowizoryczne wypuszczenie na wolność.

Paryż. (TBK.) Do „Temps” donoszą z Perpignan, że w 12 p. piechoty, który w obozie w Larzac wykonywa ćwiczenia w strzelaniu, wybuchł bunt.

Polityka i dyplomacja.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Izwolski latem odwiedzi Wiedeń, Londyn i Paryż. Koła dyplomatyczne przywiązują do tej podróży wielkie znaczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spotkanie pomiędzy królem angielskim Edwardem a cesarzem Franciszkiem Józefem wprawdzie nie jest jeszcze stanowczo zadecydowane, wszakże koła dyplomatyczne uważają je za bardzo prawdopodobne i biorą w rachubę.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki notują pogłoskę, że flota amerykańska na Oceanie Spokojnym będzie powiększona przez opancerzone krążowniki.

Londyn. (TBK.) „Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że amerykańskie siły morskie na Oceanie Cichym mają być powiększone o 2 nowe pancerniki, i to prawdopodobnie zrodziło pogłoskę, jakoby część floty amerykańskiej na Oceanie Atlantyckim miała być przeniesiona na Ocean Cichy. Słychać, że Niemcy poczynili Stanom Zjednoczonym przedstawienia, iż powinny mieć silniejszą flotę z zachodniego swego wybrzeża, aniżeli na Atlantyku. Przy tej sposobności Niemcy wogóle miały poczynić w Waszyngtonie poważne przedstawienia na temat Dalekiego Wschodu. Pogłosce tej jednakże Biuro Wolfa zaprzecza.

Berlin. (TBK.) Dwa amerykańskie dzienniki „N. Y. Herald” i „Sun” donoszą z Waszyngtonu, że 16 okrętów wojennych ma być przeprowadzonych z Oceanu Atlantyckiego na Cichy. Dzienniki oświadczają, że będzie to wykonanie projektu dawno postanowionego, który jednakże odroczone po wybuchu zatargu szkolnego w Kalifornii, ażeby nie niepokoić Japonii.

Paryż. (TBK.) Były minister wojny Etienne odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

Oysterbay. (Assoc. Press.) W otoczeniu prezydenta Roosevelta oświadczają, że bezpodstawnym jest doniesienie pism, jakoby z powodu antyamerykańskiego usposobienia w Japonii miano wysłać 16 amerykańskich okrętów bojowych z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny. Prezydent Roosevelt nigdy nie myślał o takim zarządzeniu.

Sprzysiężenie w Czarnogórze.

Raguza. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że w Cetyniu, Niksiczu i Podgorycy w ostatnich dniach aresztowano piętnastu oficerów armii czarnogórskiej pod zarzutem zdrady stanu i sprzysiężenia przeciwko życiu wielu członków gabinetu.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł.) Wszystkie wojska postawiono w pogotowiu wojennym, ponieważ zachodzi poważna obawa rozruchów.

Z sali sądowej.

Złodziej kawiarniany.

Z początkiem rb. w czasie największych mrozów zaczęły ginąć goście w kawiarniach lwowskich w tajemniczy sposób lepsze futra i paltoty. Każdy taki wypadek wywoływał wytłumaczoną zresztą konsternację wśród reszty gości, uszkodzony bowiem, nie mając w czem wyjść z lokalu, robił zwykle awanturę Bogu ducha winnemu gospodarzowi, a kończyło się na tem, że gość opuszczał kawiarnię w pożyczonym palcie któregoś z kelnerów lub też karetką umykał w mrozie do domu. Podobne kradzieże popełniono w kawiarni „Schneidera”, „Amerykańskiej”, „Europejskiej”, cukierni Sotschka, a jedną w kawiarni „Habsburg” w Stanisławowie. Wraz z futrami, paltotami ginęły czapki turtlane i rękawiczki,

które goście chowali dla „ochrony przed kradzieżą” w kieszeniach futer. Największą szkodę poniósł p. Władysław Filipowski, któremu skradziono futro z szopy syberyjskich wart. 400 kor. Innym gościom zginęły paltoty i futra wart. od 108—200 kor.

Dłuższy czas nie można było znaleźć tego złodzieja-specjalisty, aż dopiero w kwietniu br. schwytano w kawiarni „Amerykańskiej” niejakiego Franciszka Nowina Kwiatkowskiego, 48 letniego agenta handlowego bez stałego zajęcia, jak pisze akt oskarżenia, a właściwie zajmującego się od wypadku do wypadku kradzieżą, który w tajemniczy sposób zaczął się kręcić po kawiarni, w celu zapewne rozpoczęcia nowej seryi kradzieży „sezonowych”.

Nie udało mu się wówczas wprawdzie żadnego gościa pozbawić narzutki, ale za to zapoznano go w policji z wszystkimi poszkodowanymi, których naraził w ub. zimę na nieprzyjemność i straty, nie wiedząc komu zawdzięcza sute ze sprzedazy futer dochody. W toku śledztwa zbadano, że Kwiatkowski wchodził do kawiarni w krótkiej kurtce, siadał zwykle koło upatrzonego z góry futra lub porządniejszego paltota, a zawsze blisko drzwi, a następnie najspokojniej wdziewał cudze okrycie i ulatniał się z lokalu. Kradzieże te zawsze udawały się mu, bo prawie żaden poszkodowany nie poznał Kwiatkowskiego.

Wczoraj 2 bm. Kwiatkowski stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię kradzieży i o wprowadzenie kradzieży w zwyczaj.

Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża r. dr. Leżański, broni oskarżonego dr. Koffler.

Oskarżony, złodziej nietuzinkowy, karany już wielokrotnie za kradzież, a dwa razy dostał nawet po 7 lat więzienia, wykrecą się, jak piskorz, mając żal do sprawiedliwości, że go „niesprawiedliwie” posądza. I możeby udało się Kwiatkowskiemu wykrecić, gdyby nie świadkowie, a zwłaszcza ze sfer kelnerskich, którzy mieli widzieć Kwiatkowskiego, jak wchodził w kurtkę, a wychodził w futrze. Wprawdzie Kwiatkowski twierdzi, że futra te były jego własnością, sędziowie przysięgli jednak kiwają głowami, bo oskarżony nie może wylegitymować się, gdzie je kupował i komu sprzedał. Rozprawę odroczone do dziś.

Wiadomości bieżące.

Sporządzenie meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężar w mm.	Tempera- tura C.	Wiatr	Opad		Temperatura	
				w 24 h. (mm)	Wzrost	Spadek	
7 rano	729.80	25.2	S.3				
2 popoł.	728.50	33.0	S.2	0.0	34.4	19.1	
9 wiecz.	726.65	21.8	S.1				

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Przeważnie pogoda, lokalne burze i opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, Zmiana.

W Galicji wschodniej: Pochmurno, mierne wiatry, z początku pogoda, potem pogorszenie.

→ **Linia telefoniczna** do Wiednia była zepsuta wieczorem, poczem po krótkim funkcjonowaniu o północy znowu się przerwała.

→ **Z Uniwersytetu.** Pp. Kuno Wittlin, rodem z Ostrowa, w Galicji i Abraham Hirszt Flam, rodem z Grabownicy, w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw.

→ **Przeniesienia służbowe.** Dyrekcja poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zmianę miejsc służbowych oficyałowi Zdzisławowi Grodeckiemu we Lwowie i starszemu oficyałowi Jakóbowi Schmidowi w Przemysłu.

→ **O budynek II szkoły realnej.** Sprawa budowy nowego budynku II szkoły realnej, jak się dowiadujemy, znowu ugrzęzła w Wiedniu, a to skutkiem wyjazdu na urlop urzędnika ministerjalnego, który tę sprawę zalałował. Tymczasem już w przyszłym roku kończy się trzyletni okres najmu budynku, w którym dotąd mieści się II szkoła realna i jeżeli do tego czasu nowy gmach nie zostanie wybudowany, młodzież będzie musiała nadal przebywać w warunkach, urągających najpierwotniejszym wymaganiom higieny.

→ **Egzamin dojrzałości.** Przy egzaminie dojrzałości, odbytym w dniach 17—22 czerwca br. w oddziale równorzędnym IV gimnazjum we Lwowie, otrzymali świadectwo dojrzałości: Bart Zbigniew, Biliński Edmund, Brenner Abraham (z odzn.), Brzezowski Henryk, Joscht Adolf (z odzn.), Kostecki Innocenty, Kwiatkowski Zyg., Moldau Samuel, Morański Stanisław, Namysłowski Stanisław, Nycz Mikołaj (z odzn.), Pikor Stefan, Pokiziak Władysław, Poplich Józef (z odzn.), Roganowicz Józ., Rosenfeld Edwin (z odzn.), Safran Nachmen, Schmidt Stanisław, Schwarz Mojżesz (ekster.), Seyfried Edmund, Skublicki Stanisław, Stuchły Stanisław, Sucharda Tadeusz, Szeremeta Stanisław, Voit Michał, Wittlin Jakób, Wondrausch Stanisław, Zawadowski Witold (z odzn.), Zenkner Jan. Dwom uczniom publicznym i 2 eksternistom pozwolono poprawić po feryach egzamin z 1 przedmiotu; jednego ucznia publicznego i 2 eksternistów reprobowano na rok.

→ **Lwów pod grozą braku wody.** Magistrat ogłasza pod datą 2 bm., że „konsumcya wody w mieście

doszła do granic wydatności wodociągów miejskich” wzywa mieszkańców, aby „we własnym interesie natychmiast ograniczyli używanie wody do ilości niezbędnej potrzebnych w gospodarce domowej, gdyż w razie przeciwnym zabraknie wody w mieście”.

Jesteśmy więc u progu nowej katastrofy. W zimie groziło nam niejednokrotnie zamarznięcie z braku węgla i drzewa, teraz mamy aż nadto ciepło, ale możemy się znaleźć w sytuacji podróżnika na Saharze, zasypywanego tumanami piasku i kurzu i umierającego z przagnienia.

Magistrat powołuje się na swój okólnik z d. 10 maja rb., w którym winę nadmiernego spożycia wody zwał na lokatorów i sługi, co w pewnym tylko stopniu jest słusznym.

Dużą część winy ponoszą właściciele domów i sam magistrat. Marnuje się dużo wody we Lwowie nie tylko dlatego, że wypuszcza się jej dużo z kranów bez potrzeby, ale i dlatego, że prawie niema domu, gdzieby instalacje wodociągowe były w zupełnym porządku, gdzieby kurki nie ciekły, gdzieby w wychodkach urządzenia były nie popsute.

Właściciele domów nie chcą uszkodzeń naprawiać, a magistrat absolutnie żadnej kontroli nie wykonywa a jeśli czasem kogoś w tym celu wydeleguje, to właściciele domów drwią sobie z tego i woda dalej leje się bez potrzeby. I możnaby śmiało rzec, że we Lwowie więcej splywa wody do kanałów przez złe urządzenia, aniżeli się jej istotnie używa. A winien tu oprócz niedbalstwa mieszkańców, karygodnej lekkomyślności właścicieli domów, sam magistrat przez brak zupełnej kontroli i egzekutywy.

Prawdopodobnie w związku z przewidywanym brakiem wody pozostaje ta okoliczność, że od kilku dni dostawa sztucznego lodu, wyrabianego w rzeźni, uległa tak znacznemu ograniczeniu, że wielu stałym odbiorcom lodu tego już nie dostarczają do domów. I to także nie należy do rzeczy przyjemnych.

Wogóle gospodarka miejska we Lwowie idzie coraz lepiej!

→ **Straszny wypadek.** Stacja Podzamcze wczoraj po raz siódmy w bieżącym roku było widownią gwałtownej śmierci na torze kolejowym. Tym razem zdarzyło się nieszczęście na dojeździe kolejowym, który tuż za rampą kolejową, na Zniesienie wodocą, łączy główne tory stacyjne ze składowym placem materiałów drzewnych, a głównie progów kolejowych firmy Reinhold i Buber.

Firma ta przy obejmowaniu toru zobowiązała się wyraźnym aktem w obecności organów kolejowych do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem na tymże dojeździe, atoli zwołniała się od tego obowiązku w ten sposób, że powierzyła go jednemu z funkcyjaryuszów kolejowych, mającemu i bez tego dostatecznie do czynienia, gdy chciał zadość uczynić wymogom służby własnej.

Nieszczęście chciało, że koło robotników, zajętych ładowaniem progów do stojących w pogotowiu na torze dojazdowym wozów, bawiły się dzieci, których ojcowie zajęci są przy drodze żelaznej. Między innymi znajdował się tam i siedmioletni Staś Dudziński, syn budnika z budki 266, stojącej przy rampie wspomnianej.

Nagle jeden z wozów ruszył ku drugiemu (nie wiadomo, czy wskutek własnego ciężaru, gdyż teren tu spadziasty, czy też pchnięty rękoma robotników, a wedle twierdzenia innych, rękoma działwy), a zderzaki zmiądzły głowę Stasia Dudzińskiego. Kaluża krwi w miejscu, gdzie zdarzył się straszny ten wypadek, ślady krwi między szynami, którą niesiono nieszczęsną ofiarę niedbalstwa i braku opieki ku domowi rodzicielskiemu, świadczą o nieszczęsnym zdarzeniu.

Małego Stasia przyniesiono do domu, wprawdzie jeszcze dającego słabe znaki życia, atoli uleciało ono po kilku minutach. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, których tak nagle dotknął straszny cios.

Na miejsce wypadku, który zdarzył się o godzinie czwartej popołudniu, przybył natychmiast naczelnik stacyi inspektor p. Souper i zajął się zbadaniem przyczyny katastrofy.

→ **Drugi dzień wyścigów konnych** dał następujące wyniki:

I. Bieg z przeszkodami koni półkrwi. Nagr. 1000 kor., 3200 m.: hr. Z. Tarnowskiego st. kl. „Puma” (p. M. Zangen) 1, por. Hochwebera st. kl. „Elmsfeuer” (wł.) 2, hr. J. Koziebrodzkiego st. kl. „Łada” (wł.) 3. Łatwo trzema długościami, siedm dług. z tyłu trzecia. Tot. 12:10.

II. Bieg sprzedażny. Nagr. 1400 kor., 2000 m.: p. J. Zangena 5 l. kl. „Pergola” (Vajda) 1, hr. O. Potockiego 5 l. kl. „Madame Humbert” (Bulford) 2, tegoż 5 l. kl. „Czafrang” (Plaksij) 3, rotm. Kollera 5 l. og. „Bij zabił” (Antoni) 4. Biegało pięć. Pewnie pół dług., ośm dług. z tyłu trzecia, sześć dług. przed czwartym. Tot. 12:10; miejsce 17, 21.

III. Bieg płaski koni półkrwi. Nagr. 1000 kor., 2400 m.: hr. Z. Tarnowskiego 3 l. wał. „Kulik” (Drexler) 1, rotm. Kollera 5 l. kl. „Ewka” (Antoni) 2, por. Hochwebera 4 l. kl. „Felcia” (Ortyl) 3. Bardzo łatwo pięciu dług., lichy trzecia. Tot. 12:10.

IV. Główna nagroda rządowa. Nagr. 5000 kor., 2400 m., dla 3-letnich: p. K. Ostoja-Ostaszewskiego og. „Sierotka” po Maypole Harmat (Vayda) 1, hr. O. Potockiego kl. „Chorzelańka” (Bulford) 2, hr. Z. Tarnowskiego kl. „Danusia” (Drexler) 3, hr. S. Siemienińskiego og. „Dubelt” (Pastuch) 4. Pewnie pół dług., dziesięć dług. z tyłu trzecia, lichy czwarty. Tot. 24:10; miejsce 19, 18.

V. Bieg z plotami. Nagr. 1300 kor., 3200 m.: hr. Z. Tarnowskiego 4 l. kl. „Balmutka” (p. M. Zan-

gen) 1, rotm. Hagelina 5 l. kl. „T...” na“ (wł.) 0. „Trawna”, która faktycznie pierwsza przybyła do mety, została wskutek wniesionego protestu o zajeżdżanie zdyskwalifikowana. Tot. 20:10.

VI. Bieg z przeszkodami Podolanki. Nagr. 1800 kor., 3600 m.: podp. R. Skarbek-Kruszewskiego 4 l. og. „Laudor“ (wł.) 1, por. S. Csiszara 5 l. wał. „Satan“ 2, hr. J. Koziembrodzkiego st. kl. „Jagienka“ (wł.) 3. Biegały cztery. Pewnie czterema dług., licha trzecia. „Coquin“ wylamał. Tot. 44:10, miejsce 27, 23.

Trzeci i ostatni dzień wyścigów dziś, we środę o godz. 3.

— **Rabunek.** Wczoraj w południe w ul. Krzyżowej jakiś urwis wydarł z ręki służącej Annie Kupczyńskiej banknot dziesięciokoronowy.

Gdy Kupczyńska chwyciła go za surdut, zaszedł jej drogę ślusarz Józef Szostakiewicz i przytrzymując ją za rękę, począł perswadować: „Co pani chce od tego człowieka, on pani pieniędzy nie ma“.

Złodziej naturalnie uciekł, korzystając z interwencji kolegi, nie bita jednak w ciemną służącą, oddała w ręce policyjki Szostakiewicza, jako współnika kradzieży. Aresztowany nie chciał podać nazwiska złodzieja, który zrabował banknot, więc go oddano do aresztów śledczych.

— **Zguba.** Pan F. A., urzędnik, zgubił w pociągu pospiesznym dnia 30 czerwca na linii Kołomyja—Lwów pugilares z 260 kor. i notatkami. Rzetelny znalazca otrzyma sowitą nagrodę.

□ **Zbaraż.** Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Prosimy serdecznie o łaskawe umieszczenie w swoim dzienniku następującego podziękowania:

Jaśnie Wielmożnemu Panu Postowi Janowi Zamorskiemu podpisani pogorzelnicy przedmieścia Przygródek (Zbaraż) składają najserdeczniejsze podziękowanie za to, że dnia 20 maja 1907, kiedy całe prawie przedmieście stanęło w płomieniach i w jednej chwili z nas zamężnych mieszkańców uczyniło biedaków bez kęsa chleba i dachu nad głową — przybył do nas i ofiarował nam znaczny zasilek pieniężny na pierwsze potrzeby życia.

Spieszyles Panie Pośle nam z pomocą wtedy, kiedy naród nie okrzyknął Cię był jeszcze swoim wybrańcem i przedstawicielem, spieszyles do nas jak Brat do braci, dotkniętych nieszczęściem i klęską, spieszyles nie jako poseł, ale jako człowiek prywatny, który nie musiał, lecz chciał nam przyjść z pomocą. Za to Ci cześć!

Ty, dając nam zapomogę, nie uważales na to, czy to był Polak, żyd lub Rusin, Ty nie patrzales na to, czy to Twój wróg czy przyjaciel, ale widziałes, że wszyscy są w nieszczęściu wszyscy pomocy potrzebują i daleś pieniądze dla wszystkich po równo.

Najlepszych przyjaciół poznajemy w nieszczęściu. Dzięki Twej prośbie Pan Namiestnik dał nam 4.000 k. zapomogi i otrzymaliśmy bezprocentową pożyczkę, a i Tyś pierwszy postawił w Kole polskiem wniosek, żeby rząd udzielił zapomogi i dał ulgi podatkowe wszystkim, którzy wskutek nawalnej zimy stracili oziminy.

Widzimy tedy, że masz w pamięci tych, co Cię ochnie swem zaufaniem obdarzyli i zajmujesz się żywo ich dołą, że rozumiesz dobrze położenie i potrzeby biednych, że matry w Tobie opiekuna. Będziemy Ci to zawsze wdzięcznie pamiętać.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

Poddaństwo rosyjskie. Kancelarya oberpolicmajstra stwierdza, że zarówno w Warszawie jak w miastach gubernialnych Królestwa przestały zupełnie wpływać podania obcych poddanych o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego. Dawniej corocznie wpływało w Królestwie podań około 4000, obecnie podanie takie należy do rzadkości.

Wiadomości giełdowe.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 2 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12.410 sztuk świń, między temi 6990 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 119 do 121 h., za galicyjskie młode świny 76 do 112 h. za kilogr. żywej wagi. Galicyjskie o 4 hal. drożej.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 2 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kór. 57.40 do kor. 58.—

Tendencja: ustalona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja bez interesu.

Wiedeń: dnia 2 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 258.50, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 264.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 243.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 235.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 91.—, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 20.20, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 4.27 —, Clary zł. 40: m. k. 134.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54.50, Ofen 40 zł. 187.—, Palffy 40 zł. m. konw. 170.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 189.50,

Pożyczka salcburska po 20 zł. 85.—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 184.75, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 457.—

Berlin, d. 2 lipca. Banknoty austriackie 84.95. Spirytus —.—.

Paryż, dn. 2 lipca. Trzy procentowa renta 95.34, mąka —.—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 3 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 650.25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 747.50 Akcje Anglo banku 303 — Akcje Unionbanku 534.50. Akcje Landeroanku 434.—, Akcje Bankvereinu 533.75. Akcje Boden credit 1022.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 053.—, Akcje kolei pocudniowej 137.50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.— Akcje kolei Elbetna 421.50 —, Akcje kolei póln. 5335—5365 Akcje kol. czern. 562.— Akcje Alpiny 579.— Akcje Rima Muranyi 536.50 Akcje Prag. Tow. żel. 2588 ——— Akcje Fabryki broni 522.—, Akcje tur. tyton. 424.— Akcje galic. karpal. Tow. naft. 535.— Oblig. węg. ind. 92.50 Renta majowa 97.75 Austr. Renta koronowa 97.80 Węg. Renta koronowa 92.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.50, 4 proc., listy Banku hip. 96.60, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.25, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.50, 4 proc. listy Banku kraj. 96.50 4 1/2% listy Banku kraj. 101.75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinajcyjne 98.10. 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 97.20, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 95.10, Losy tureckie 185.50, Mark. 117.82, Ruble 252.25, Kredyty —.—, Alpiny —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83.50.

Uspokojenie po początkowym polepszeniu realizacji w akcjach kolei państwowej osłabiło. W końcu nastąpiła znowu poprawa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy zamknięciu ze względu na Nowy Jork giełda przedpołudniowa wskazywała przyjazną tendencję, w południe wystąpiło uspokojenie bez interesu, przy zamknięciu lekka poprawa.

Berlin, dn. 3 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203.60, Staatsbahny 139.50 Disconto Comandit 170.25 Berlin. Tow. handl. 153.25 Laura 217.—, Bohumery 215.— Kolej połudn. wschoamio-bruska —.—, Rubel za got. 214.40, Kolej warsz.-wied. 90.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridiona: na 136.60, Losy tureckie 143.— Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 197.75, Kolej Marienburg-Miawka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 27.25, Kolej Henry 131.25 Niemiecki bank narodowy 121.25 Kanada Proferred 172.40, Akcje żegluga hamburskiej 131.25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 270 — 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 65.40, 3.8 proc. renta rosyjska 66.60 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75.70, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.— Rheinische Stahlwerke 182.—, Gelsenkirchen 193.25.

Frankfurt, d. 3 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 98.60, Austr. renta złota 98.40 Austr. akcje kredytowe 203.25, Staatsbahny 140.40. Lombardy 27.30 4-proc. austr. renta koronowa 97.25.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 10.46 do 10.47. Zyto na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 8.40 do 8.41, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na paźdz. od 7.50 do 7.51, Kukurudza na sierp. 5.86 do 5.87, kukurudza na lipiec od 5.72 do 5.73, kukurudza na maj 1908 r. od 5.96 do 5.97 Rzepak: maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 16.75 do 16.85. Pogoda: ciepło.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1.—
Blicher **Claussen J. STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1.20
Compain **L. M. PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —.60
Coulvain **Piotr de. NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1.80
Daudet **Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —.60
Doyle **Conan. CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . K. —.60
Gąsiorowski **Wacław HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7.80
Gąsiorowski **Wacław. ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4.60
Gerard **Dorota. NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA**. Przygody angielskiej rodziny w Galicji. Powieść. Przełożyła z angielskiego A. G. . . K. 1.20
Głabiński **Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1.—
Głabiński **Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1.—
Glin **Elinor. WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —.60
Gorkij **M. OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zaburina . . . K. —.60
Gruszecki **Art. WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2.—
Hauch **C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. dąnsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1.80
Hobson **Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6.25, dla prenum. . . K. 4.—
Hołmanowa **Klementyna z Tańskich** . . . WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3.— w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4.80
J. H. R. **VAMIREH**, powieść. Przekład z ang. B. Neufeldówny . . . K. —.60
Jeż **T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903 . . . K. 3.—
Jeż **T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6.—
Krajewski **Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Kraszewski **J. I. (B. Bolestawita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —.60
Kuncewicz **Izydor. MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —.60
Laskowski **Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —.60
Lie **Jonas. DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego. Lwów, 1900 . . . K. —.60
Machar **Jan. MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2.—. Dla prenumerat. . . K. 1.—
Maszewski **Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —.60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —.60
Pilo **M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1.20
Przygodny **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1.50
Rod **Edward. DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1.20
Rojan **K. JUTRZENKA**. Powieść. Lwów. . . K. 3.—
Rojan **K. MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3.—
Romanowska **St. NAD MICHIGANEM**. Opowieść

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17-19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

z życia wychodźców polskich do Ameryki Odznaczona I. nagrodą . . . K. —.30
Rosny **J. H. DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . . . K. 1.20
Rossowski **Stanisław. MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2.50
Rossowski **Stanisław. PSYCHE**, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3.—
Roveta **G. LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1.20
Rozwadowski **Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1.20
Sclawus **Wiesław. UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3.60
Seignobos **K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10.40, dla prenum. K. 7.50
Stowacki **Juliusz. Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2.—
Sołtan **Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2.—
Spencer **Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2.60 dla prenumerat. . . K. 1.50
Wasilewski **Zygmunt. NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1.20
Wasilewski **Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3.60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1.20
Wazow **Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1.80
Wilkoński **A. RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —.60
Witort **Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2.60, dla prenumerat. . . K. 1.50
Zora **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1.20